NA STRAŻY

DWUTYGODNIK

ORGAN ŚLĄSKIEGO WOJEW. KOM. W. F. i P. W.

Redakcja i Administracja Katowice, ulica Pocztowa 11 | Telefon No. 13-60 P. K. O. Katowice 305300 | Prenumerata: roczn. 12 zł, kwart. 3 zł, miesięczn. 1 zł.

No. 16—17. KATOWICE, 26 SIERPNIA 1928. Rok II

ANDRZEJ HAŁACIŃSKI.

PO ZJEŹDZIE WILEŃSKIM

Każdy, najobojętniejszy nawet, lecz sumienny obserwator, musi zauważyć, że zjazdy legionowe różnią się zasadniczo ogromnie od wszelkich innych zjazdów tego, czy innego rodzaju.

Bezsprzecznie, że jedną z głównych przyczyn tej odrębności jest żywy udział w nich Marszałka Józefa Piłsudskiego, którego doroczne przemówienia są osią każdego zjazdu, a także wypadkiem politycznym interesującym i ważkim, zarówno dla Polaków, jak i dla zagranicy.

Niosą te zjazdy ze sobą jakąś ogromną, beztroską, dziecinną wprost wesołość, szczerość i serdeczność, co tak trafnie i głęboko podkreślił w swej mowie Marszałek Józef Piłsudski.



MARSZAŁEK PIŁSUDZKI w gronie swojej rodziny

Ale prócz tego cechuje je jakaś wewnętrzna głębia i powaga, przebijająca przez radosny i szczery śmiech, przez rozśpiewanie i rozkrzyczenie, że „miasto drży w ich objęciach".

Bije z nich taka jakaś siła, taka moc, taka potęga, że zwraca ku sobie wszystkie myśli, wszystkie oczy, że czuje się, iż tej potęgi nic złamać, nic rozbić nie zdoła!

Potęga ogromnej miłości **żołnierzy** do swego **Wodza,** potęga ogromnej miłości **Wodza** do swych **żołnierzy.**

I jeszcze jedno, przepełnia je, pod pozorami beztroskiej swobody, ogromna troska o dobro Ojczyzny, olbrzymie poczucie własnej za Jej rozwój odpowiedzialności i jakaś niespożyta zdolność do ofiar, do poświęceń.

Toteż stają się te „nie starzejące się" zjazdy co raz bardziej świętem ogólno-narodowem. Płynie z nich na całą Polskę ożywczy zdrój wiary, siły, dumy i podniety do pracy. — Stają się coraz bardziej ogniskiem, skupiającem w sobie i na sobie myśli, serca i dusze wszystkiego co lepsze, co szlachetniejsze w narodzie. — I coraz silniej poprzedza każdy z tych zjazdów „jakieś oczekiwanie tęskne i radosne".

I oto popłynęły znów z murów wileńskich dziecięco niemal proste, a jakżeż krzepiące słowa Wodza bez „zgrzytów" i bez „goryczy". —

Słowa wspomnień. —

Słowa pełne miłości, poezji i romantyzmu.

Słowa pełne głębokich, filozoficznych przemyśleń. —

Słowa świadomej siebie siły, potęgi i dumy.

Słowa uczące być dumną tą Polskę, „która dumy nie znała".

Popłynęły na Polskę mocarne słowa świadomej siebie woli, która nie zna ustępstw, nie zna załamań, nie zna kompromisów. —

Mowa wileńska Marszałka Józefa Piłsudskiego nie była mową premiera, nie była mową polityka, była serdecznem, pełnem wspomnień z minionej przeszłości przemówieniem „Komendanta" do swoich żołnierzyków. —

Mowa wileńska Marszałka Józefa Piłsudskiego nie dotyczyła polityki, ani wewnętrznej, ani zagranicznej, żadnem nawet słowem zagadnień politycznych nie zachaczyła nie dotknęła. — Była jedynie głosem Wodza płacącego swym żołnierzom, uczuciem za uczucie, sercem za serce!

Ale może dlatego właśnie płynie z niej na zewnątrz taka siła, której nikt bezkarnie zaczepić nie zdoła. — Może dlatego właśnie ma ona tak ogromne znaczenie polityczne, zwłaszcza dla tych, którzy się jej kierunku politycznego obawiali. —

Są rzeczy, są słowa, które najsilniej przemawiają właśnie wtedy, gdy nie są wypowiedziane.

A mowa wileńska Marszałka Piłsudskiego, mówiąc o sile wspomnień, mówiąc o potędze uczucia, mówiąc o mogiłkach żołnierskich, mówiąc o dumie, — mówi jednocześnie o woli rozwoju i rozkwitu, o woli przeciwstawienia się wszelkim zakusom,

i mówi o mocy, która tą wolę popiera!

. . . .

PRZYSP. WOJSK. MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

(Dokończenie).

I jeszcze jedno. P. w. wśród młodzieży szkolnej i uniwersyteckiej racjonalnie prowadzone, może nam dać poważny zastęp specjalistów wojskowych, na których zaczyna opierać się nowoczesna armja. Uczniowie szkół lotniczych, inżynieryjnych, medycznych, mierniczych itd. itd. mogą po pewnym przygotowaniu stać się niezastąpionymi specjalistami w lotnictwie, gazownictwie, inżynierji wojskowej itd. Wiedza tych ludzi musi być wyzyskana dla celów obrony narodowej.

Stawiając zasadę, że w. f. i p. w. musi stać się podstawową częścią programów szkolnych, trzeba jednak równocześnie dać szkołom możność realizowania programu w. f. i p. w. przez zakładanie boisk, strzelnic, pływalni, organizowania największej ilości obozów szkolnych, trzeba wyszkolić dostateczną liczbę należycie przygotowanych instruktorów w. f. i p. w., gdyż nie zewnętrzny, czczy szych militarny, nie paradny marsz, nie trąby, bębny i proporce, lecz solidne i oparte na nowoczesnych zasadach w. f. i p. w., a szczególnie wychowanie fizyczne młodzieży stanowi istotną wartość.

W. f. i p. w., które ma na celu nietylko przygotowywanie dzielnych obrońców ojczyzny, lecz także i to przedewszystkiem — dzielnych, sprawnych i rozumnie karnych obywateli, przyuczonych do harmonijnego i zgodnego współżycia, powinno zjednoczyć wszystkie warstwy naszego narodu w pracy nad w. f. i p. w. młodzieży szkolnej.

M. FULARSKI.



Z święta p w w Tarnowskich Gorach. Baon p. w. Tarnowskie Góry przygotowany do wymarszu.

M. FULARSKI.

RADJOAMATORSTWO
W OBRONIE NARODOWEJ

Radjo posiada ogromne znaczenie we wszystkich dziedzinach życia. Zarówno rozwój kultury ludzkiej, jak i ewolucja stosunków gospodarczych oddawna już wymagały udoskonalonych środków porozumiewania się między sobą. Ani telegrafy ani też telefony nie mogły tej palącej potrzebie zadośćuczynić. Dopiero genjalny wynalazek Marconiego postawił sprawę na należytej płaszczyźnie. Dzisiaj nikt już chyba nie wątpi, że stanie się on epoką w życiu świata.

W swoim czasie pisałem na łamach tygodnika „Radjo dla wszystkich" o znaczeniu radja dla wychowania młodzieży oraz dla gospodarki światowej. Pisałem również o roli, jaką radjo odgrywało i będzie odgrywać w dziele obrony narodowej. Ponieważ zaś od stanu pogotowia obronnego naszego Państwa zależy nasza wolność polityczna, więc pozwolę sobie dłużej zatrzymać się nad problematem znaczenia radja w dziele obrony narodowej.

Znaczenie radja dla armji może być różnorakie.

Naprzód więc, za pośrednictwem radja, można w sposób tani i skuteczny rozwinąć wśród szerokich mas naszego społeczeństwa olbrzymią propagandę, mającą na celu popularyzację zagadnień obrony państwa. Przez radjo można agitować na rzecz Ligi obrony powietrznej państwa, Tow. obrony przeciwgazowej, namawiać do budowy nowych okrętów, łodzi podwodnych, samolotów. Za pośrednictwem radja da się świetnie spopularyzować sporty strzelecki, samochodowy, konny, pieszy itd.

I dzisiaj wprawdzie dyrekcja Polskiego Radja udziela trochę czasu dla celów propagandy obrony narodowej, ale stopniowo jego quantum będzie musiało być zwiększone.

Ludzie chętnie zapominają o swoich powinnościach. Na falach eteru popłynie do nich głos, wzywający do spełnienia swego obowiązku patrjotycznego, przypominający, iż w pewnych okolicznościach należy wszystko poświęcić na ołtarzu Ojczyzny — i grosz ostatni i ostatnią kroplę krwi.

Jeszcze większe jest znaczenie radja jako środka łączności dla wojsk walczących w polu. Dopiero jego wynalezienie umożliwiło sprawne działanie tego olbrzymiego potwora, jakim jest armja nowoczesna. Nie trzeba już kłębowiska drutów, aby poruszać poszczególnemi jego członami. Będę usiłował przedstawić to na konkretnym przykładzie.

Zacznijmy od samego początku. Wybucha wojna... Na kilka dni przed jej rozpoczęciem, lub z dniem jej rozpoczęcia państwo ogłasza mobilizację. Pomimo uprzednich przygotowań, pomimo tego, że wszystko jest przygotowane na taką ewentualność, powstaje pewne zamieszanie. Człowiek jest tylko człowiekiem i nie wszyscy zdołają opanować swoje naturalne w takich okolicznościach zdenerwowanie. Wszyscy zaś będą z gorączkową niecierpliwością wyczekiwali poleceń władz centralnych, mobilizujących cały naród do wojny. Druty telegraficzne i telefoniczne nie nastarczą do przenoszenia rozkazów od władz wyższych do podwładnych im organów. Grozę sytuacji spotęguje fakt, iż mobilizacja w niektórych okręgach będzie się odbywała w obliczu wroga. Być może, że aeroplany nieprzyjacielskie w wielu wypadkach przetną tam komunikację telegraficzną i telefoniczną. Może zajść taka ewentualność, że niektórzy z urzędników wojskowych i cywilnych, kierujących mobilizacją, lub też dowódców wojskowych, znajdujących się w bezpośrednim kontakcie z nieprzyjacielem, będą musieli działać na własną rękę.

Działanie takie, prowadzone na oślep, może nie wydać należytych rezultatów, wprowadzając przytem nieład i zamieszanie. Może dojść do tego, że w jednym miejscu nagromadzi się dużo ludzi i materjału wojennego, podczas gdy gdzieindziej będzie go brakowało.

Należy więc za wszelką cenę skoordynować działalność tych odciętych od świata jednostek bojowych. Ostatecznie wprawdzie możnaby znaleźć jakiś sposób porozumienia się z niemi, ale wszelkie sposoby, oprócz radja, są zawodne i wymagające czasu. Wiadomą zaś jest rzeczą jak olbrzymie ma znaczenie na wojnie najmniejszy nawet ułamek czasu. Naczelny wódz naszej armji, p. Marszałek Józef Piłsudski, poświęcił kiedyś specjalny odczyt na uwydatnienie roli czasu w wojnie współczesnej. Okazuje się, że niejednokrotnie godziny decydują w niej o klęsce lub zwycięstwie.

Radjo, które zabiło odległość, pokonało również i czas. Rozkazy dowódców mogą być bez najmniejszej zwłoki nadawane podwładnym. Słyszą oni żywy, stanowczy głos swoich zwierzchników i nie mają już żadnej wątpliwości co do treści nadsyłanych im poleceń. Wszelkie niedomówienia mogą być natychmiast uzupełnione, a niejasności — wytłómaczone. Machina wojenna nabierze niewidzialnej nigdy przedtem sprawności. Ruchy jej staną się podobne do ruchów olbrzymiego automatu, w którym każde kółko porusza się za naciśnięciem pewnego klawisza.

Radjo jak wiadomo, ma tę szczęśliwą własność, że nie potrzebuje słupów, drutów itp. akcesorji. Wystarczy aby ktoś w oddali posiadał odpowiedni aparat nadawczy, żeby znów z drugiej strony istnieli ludzie, posługujący się aparatami odbiorczemi, aby bez względu na ogrom przestrzeni, rozpościerającej się między nadawcą a odbiorcą mogło wśród nich nastąpić najzupełniejsze porozumienie. Żeby zaś wrogowie nie podsłuchiwali rozmowy można zastosować w niej specjalny szyfr. W ten sposób najbardziej nawet odcięty od świata funkcjonarjusz państwowy nie mógłby się uskarżać na brak instrukcyj od swoich władz zwierzchniczych.

Instalując jednak aparaty radjowe w urzędach państwowych oraz dowództwach poszczególnych oddziałów wojskowych, nie możemy poprzestawać na zakładaniu samych tylko radjoodbiorników. Dowódca wojskowy czy urzędnik na pograniczu, mają obowiązek nietylko słuchania swoich zwierzchników, ale także informowania o zdarzeniach zaszłych na terenie ich działalności. Od tych informacyj będą w wielu wypadkach zależały posunięcia władz centralnych. Słowem należałoby niższe organy zaopatrzyć w aparaty krótkofalowe nadawczo-odbiorcze. Mamy wiele przykładów stwierdzających, iż rozmowy takich aparatów mogą odbywać się na największej odległości. Ostatnio mówiło się o konwersacji radjoamatorów europejskich z ich amerykańskiemi kolegami przy pomocy takich właśnie aparatów. Stworzenie takiej sieci radjowej do dyspozycji władz administracyjnych i wojskowych jest teraz możliwe.



Start do biegu 3500 m. w czasie święta p. w. Tarnowskich Górach.

Czy istnieje na wojnie lepszy środek do porozumiewania się na odległość niż radjo? Wprawdzie środków łączności mamy bardzo wiele: telefony i telegrafy, sygnalizację optyczną, gołębie pocztowe, psy gończe, gońcy. Wszystkie one jednak mają bardzo poważne niedogodności. Gołąb pocztowy może zostać w drodze zabity lub nie dolecieć do miejsca przeznaczenia, albo nawet zawitać do jakiegoś gołębiarza. Zresztą leci on z szybkością 50—60 km na godzinę, co w okresie pary i elektryczności jest stanowczo za wolno. Pies — goniec jest znacznie gorszym środkiem łączności od gołębia. Nie fruwa tylko pędzi po ziemi, więc trudno mu się przedostać przez linje nieprzyjacielskie. Większa rzeka lub góra mogą stać się przeszkodami dla niego nie do przebycia. Ponadto posuwa się on bardzo wolno, nieskończenie wolniej od gołębia i daje się użyć tylko do przebiegania niewielkich odległości. Sygnalizacja optyczna jest już znacznie pewniejszym środkiem łączności, ale tylko na mniejszych odległościach; jest przytem widoczna, że nieprzyjaciel łatwo może zniszczyć siedliska nadawców i odbiorców. Pozatem i tu zachodzi konieczność stosowania szyfru Telefony i telegrafy byłyby idealnemi środkami łączności, gdyby nie to, że potrzebne są do ich funkcjonowania — słupy i druty. Jasną zaś jest rzeczą, że z chwilą rozpoczęcia działań wojennych, nieprzyjaciel będzie się starał wszelkiemi sposobami o przecięcie drutów łączących tereny, objęte działaniami wojennemi z centrum kraju. W wielu wypadkach z pewnością mu się to uda. Fakt ten poważnie kwestjonuje znaczenia telefonu i telegrafu jako środka łączności w wojnie nowoczesnej.

Pozostaje więc tylko radjo. Kosztem minimalnych wysiłków można zawsze i wszędzie zainstalować krótkofalowy aparat nadawczo-odbiorczy. Szyfr może uniemożliwić przejmowanie przez wroga depesz, a częsta zmiana fali „uniemożliwi mu zakłócanie atmosfery t. zw. radjohałasem".

Mało tego. Nasi wywiadowcy dobrze ukryci, nawet po nadejściu nieprzyjaciela mogliby porozumiewać się z władzami centralnemi za pośrednictwem radjoaparatów. Wprawdzie są środki umożliwiające wykrycie radjoaparatu, ale nie znaczy to, by następująca armja nieprzyjacielska momentalnie mogła to uskutecznić. W momencie przejściowym można wiele ciekawych rzeczy donieść swoim zwierzchnikom.

Cała jednak doniosłość radja stanie się widoczną dopiero wtedy, kiedy wojna rozgorzeje na dobre.

Będzie ona okropniejsza z pewnością od wszystkich dotychczasowych wojen. Straszliwe machiny wojenne w sposób pewny i niezmordowany będą niszczyć ludzi. Armje zamienią się w jakieś stada metalowych potworów, pełzających po ziemi, fruwających w powietrzu, lub pływających po morzach i oceanach. Każdy żołnierz już bezapelacyjnie stanie się kółkiem w potężnej machinie wojennej. Wszyscy ... i ten co śmigłym aeroplanem szybuje w przestworzach i ten, co ryje w ziemi podkop pod szańce nieprzyjacielskie i ten co pełznie po niej w stalowym tanku i ten co wypuszcza chmury gazów trujących i wogóle każdy uczestnik wojny. Czyja zaś armja sprawniej będzie działała i szybciej z większą siłą i energją tej będzie zwycięstwo. Najsprawniej i najszybciej zaś będzie poruszała się ta armja, która zainstaluje u siebie najdoskonalsze środki łączności. Mówiłem już, że jako najlepszy środek łączności uważamy radjo. Jeżeli więc chcemy jaknajlepiej usprawnić armję do przyszłej rozgrywki bojowej, musimy zaopatrzyć ją w odpowiednią ilość radjoaparatów oraz należycie wykwalifikowanych ludzi, którzyby się potrafili z niemi obchodzić. Być może, że z czasem dojdzie do tego, iż koniecznością się stanie zaopatrzenie każdego żołnierza w aparat radjoodbiorczy, przy pomocy którego odbierałby rozkazy, a każde najmniejsze dowództwo — w krótkofalowy aparat nadawczo - odbiorczy. Bezwątpienia czynniki miarodajne zdają sobie z tego jasno sprawę. Armja robi wszystko to, co wzgląd na bezpieczeństwo państwa od niej wymaga.

Należy jednak z całym naciskiem podkreślić, że sama akcja państwowa tu nie wystarczy. Koniecznem jest aby w naszem społeczeństwie radjoamatorstwo rozwinęło się do tego stopnia, żebyśmy w razie wojny posiadali dostateczną ilość radjoaparatów oraz ludzi którzyby potrafili je obsługiwać.

Inicjatywa wyszła od dowódcy Okręgu Korpuśnego nr. X. Generała Galicy. Wydał on specjalny rozkaz, w którym żąda od podwładnych oficerów, aby starali się zakładać radjokluby wśród ludności cywilnej i przyczyniali się w ten sposób do umożliwienia w przyszłości bardziej skutecznej walki z wrogiem.

Pisze on w swoim rozkazie: „Cel zakładania radjoklubów przysposobienia wojskowego nie jest tylko militarny, lecz również zmierza do stworzenia czynnika kulturalno - naukowego i zabawowego oraz środka towarzyskiego,



Święto p. w w Tarnowskich Górach „raport.“

spajającego osoby cywilne z wojskowemi w jednym zaspole, złączonym wspólną pracą i dążeniem“ oraz mówi o „popieraniu rozwoju nauki i przemysłu radjotechnicznego, a to: przez utrzymanie własnej stacji radjowej i własnego laboratorjum, urządzanie koncertów radjowych, zorganizowania odczytów, zabrań naukowych, towarzyskich pogadanek i nabywanie radjosprzętu“.

Z przyjemnością trzeba stwierdzić, że ilość radjoamatorów polskich rośnie z każdym dniem. Zmniejszanie wpłaty rejestracyjnej spotęgowało ten wzrost znakomicie. Powstają liczne kluby radjoamatorskie, które zajmują się również zagadnieniami wojskowemi. Ostatnio pojawiły się nawet radjokluby, specjalnie poświecające się pracy nad przysposobieniem wojskowem radjoamatorów.

Ogromnym postępem na tem polu jest akcja władz wojskowych, zmierzająca do rozpowszechnienia i spopularyzowania radja między ludnością cywilną.

Takie określenie celów radjoklubów jest bardzo racjonalne, ponieważ zwężenie ich zainteresowań do spraw militarnych, zmniejszyłoby ich prężność rozwojową.

Do radjoklubów może wstąpić „każdy interesujący się rozwojem radjotechniki lub tylko dążący do słuchania audycyj radjofonicznych“.

Widzimy więc, że droga do radjoklubów, zakładanych z inicjatywy wojskowości, jest i będzie szeroko otwarta dla wszystkich radjoamatorów, że nie będą im pod tym względem stały na przeszkodzie jakiekolwiek „względy formalne“.

Każde koło radjoamatorskie tworzy 3 sekcje: 1) sekcję teoretyczno-techniczną, 2) sekcję propagandową, 3) sekcję młodzieży szkolnej.

„Na czele sekcji szkolnej powinien stać jeden z profesorów gimnazjalnych. Młodzież szkolna z reguły powinna korzystać przynajmniej z 50% zniżek od sumy miesięcznych składek członkowskich“.

Rozkaz swój tak motywuje gen. Galica: „Wojsko, któremu potrzebna jest wielka ilość specjalistów radjotechnicznych długo czekało na odpowiednią inicjatywę prywatną. Niestety, kraj nasz pod względem zrozumienia i zamiłowania do radjotelegrafji, oraz w kierunku radjotechniki i przemysłu radjotelegraficznego bynajmniej nie dorównuje zagranicy“.

„Wprawdzie w ostatnich czasach (stwierdza gen. Galica), zwłaszcza od chwili uruchomienia radjostacji 10 kilowatowej w Warszawie oraz 1½ kilowatowej w Krakowie i Poznaniu poprawił się ten stan dla nas niekorzystny. Jednakowoż ogólna liczba abonentów w kraju zaledwie dosięga obecnie (t. j. na początku 1927 r.) cyfry 75 tys. Jest to cyfra znikoma, niepozwalająca na ilościowe powiększenie stacyj nadawczych w kraju, gdyż budowa ich zależną jest od ogólnej liczby abonentów“.

Taki stan rzeczy wysoce szkodliwy zarówno ze względów kulturalnych, jako też z uwagi na obronę narodową, zaniepokoił czynniki decydujące w naszej armji i skłonił dowódcę O. K. nr. 10 do rzucenia następującego wezwania:

Wspólnie więc, ramię przy ramieniu staniemy do czynu.

„Do tej pracy Was pp. Oficerowie powołuję. Tak jak i na innem polu kładziecie pierwszą cegiełkę, tak i w dziedzinie radjotechniki uczynić to musicie“.

Nawiązując do rozkazu gen. Galicy, należy stwierdzić, że na platformie, którą chce zbudować wojskowość, można doskonale pomieścić kwestje związane z przysposobieniem militarnem radjoamatorów.

Jaką metodę pracy zastosować przy organizowaniu przysposobienia wojskowego w radjoklubach, mających powstać z inicjatywy dowódcy okręgu korpuśnego nr. 10?

Przedewszystkiem należy dążyć do tego, aby inicjatywa ta znalazła naśladowców. Niewątpliwie specjalny rozkaz Ministerstwa Spraw Wojskowych, określi jednolite przepisy, obowiązujące wszystkich na terenie Okręgów Wojskowych.

Ponieważ tworzenie radjoklubów wymaga posiadania odpowiednich lokali, prowadzenia korespondencji itp. historji, byłoby bardzo pożądane aby ich organizowanie odbywało się w ramach istniejących organizacyj przysposobienia wojskowego. Odpadłaby wtedy kwestja mieszkaniowa, a również „kawałki biurowe“ mogliby załatwiać funkcjonarjusze przysposob. wojskowego. Oszczędziłoby się w ten sposób wiele zbędnej pracy.

Jednakże na tem nie koniec. Dobrze prowadzić pracę w radjokdubach mogą tylko ludzie, odpowiednio wykwalifikowani, szkoleni na specjalnych wojskowych kursach radjotechnicznych. Kursy takie winny powstać z inicjatywy organizacji przysposobienia wojskowego, w ścisłem porozumieniu z szefostwem łączności poszczególnych D. O. K. Szkolenie mogłoby się odbywać w obozach łączności, gdzie pod kierunkiem wojskowych i cywilnych fachowców zdobywaliby wiedzę ich uczestnicy, delegowani na kursy przez organizacje przysposobienia wojskowego.

Ponieważ początki są zawsze bardzo trudne, więc dobrze by było aby wojskowość przynajmniej w pierwszym okresie rozwoju radjoklubów wypożyczała im radjosprzęt. Skoro zaś raz ruszy się tę sprawę z miejsca, to można żywić nadzieję że potem sama ambicja członków będzie zmierzała w kierunku zaopatrzenia swojego kółka w możliwie najlepsze aparaty. Trzeba im tylko dać zakosztować dobrodziejstw cywilizacji.

Rozkaz gen. Galicy i innych d-ców korpusów jest wielkim krokiem naprzód w rozwoju ruchu radjowego w Polsce. Z całej siły dążyć należy, aby organizacje przysposobienia wojskowego poparły tę inicjatywę i wykorzystały ją dla celów obrony narodowej.

Sprawa organizacji radjoamatorskich klubów przysposobienia wojskowego nie jest rzeczą nową. Pisał o niej swego czasu kpt. Miłobędzki. Przedstawił on władzom wyższym w formie specjalnego memorjału swoje poglądy na tę sprawę. Poruszał ją również w jednym z numerów „Radjofonu Polskiego“ p. Witold Kasperowicz.

Poglądy ich dałyby się streścić jak następuje:

„Żeby zachęcić szersze warstwy radjoamatorów do należenia do radjoklubów przysposobienia wojskowego należałoby:

1) dać im możność bezpłatnego korzystania z kursów i obozów wyszkolenia wojskowego,

2) udzielić ulg przy pełnieniu służby wojskowej,

3) dawać nagrody i odznaczenia najpracowitszym i najzdolniejszym członkom radjoklubów.

Ze względu na to, że jest to sprawa niezmiernie ważna dla obrony narodowej, powinni już teraz zebrać się delegaci władz rządowych, stowarzyszeń radjoamatorskich oraz organizacji przysposobienia wojskowego w celu stworzenia Komitetu, któryby organi-

zował radjokluby przysposobienia wojskowego. Statut Komitetu radjowego powinien się opierać na takich zasadach:

Podstawową jednostką organizacyjną są radjokluby, powstające już przy istniejących organizacjach jak np. stowarzyszeniach społeczno-kulturalnych, oświatowych, zawodowych, sportowych, przysposobienia wojskowego, no i oczywiście radjo-amatorskich. Nazwa może pochodzić od nazwy organizacji, przy której dany radjoklub powstaje np. Radjoklub Akademickiego Związku Sportowego itp. Na czele radjoklubu winien stać prezes i sekretarz, wybierani na 1 rok. W razie potrzeby przy większym rozwoju klubu, mógłby jeszcze być skarbnik i nawet wiceprezes. Zarząd musi być zatwierdzony przez Okręgowy Zarząd Radjoklubów, który byłby jednostką organizacyjną wyższego rzędu.

Okręgowe zarządy składałyby się conajmniej z 4 członków i mogłyby obejmować 1 lub 2 województwa. I one powoływane byłyby drogą wyborów. Ze względów praktycznych dobrzeby było, aby siedziby O. Z. R. (Okręgowego Związku Radjoklubów) znajdowały się w tych samych miejscowościach, co i D. O. K.

Okręgowe Zarządy podlegały by Głównemu Zarządowi Radjoklubów w Warszawie.

Wykształcenie członków radjoklubów, winno się odbywać drogą ćwiczeń praktycznych oraz wykładów, organizowanych przez zarządy lokalne, okręgowe i centralne Radjoklubów. Wykłady odbywałyby się naturalnie przez radjo, ćwiczenia praktyczne byłyby urządzane w obozach letnich radjotechniczych ew. przysposobienia wojskowego oraz w samych klubach.

Źródłem funduszów radjoklubów przysposobienia wojskowego, będą

1) składki członków,

2) dochody z imprez widowiskowo-odczytowych,

3) dobrowolne ofiary poszczególnych osób lub też instytucyj społecznych lub samorządowych,

4) subsydja, udzielane przez stowarzyszenia, przy których powstały,

5) subsydja rządowe.

Radjosprzęt klubów pochodziłby:

a) z własnych zakupów radjoklubów,

b) z pożyczek rządowych.

Jako zasadę należałoby przyjąć, by każdy radjoklub posiadał przynajmniej jeden odbiornik 2-lampowy, poczem, co pewien określony przeciąg czasu powinien się zaopatrywać w coraz lepsze radjoodbiorniki. Okręgowy Związek Radjoklubów mógłby być zaopatrzony w krótkofalową stację nadawczą, podobnie zresztą jak i Centralny Zarząd Radjowy, żeby mieć w ten sposób możność porozumiewania się ze wszystkiemi członkami.

Należałoby przytem wprowadzić nagrody dla szczególniej czynnych członków.

Umyślnie dłużej pisałem o tem, co należy zrobić, aby sprawę zastosowania radja w dziele naszej obrony narodowej postawić na najlepszej stopie. Nie można przestawać na twierdzeniu, że coś jest potrzebne, nie wyciągając z tego odpowiednich konsekwencji.

Położenie naszego państwa, jak wiemy pod względem strategicznym i politycznym nie należy do łatwych. Powinniśmy więc tak zorganizować obronę narodową, żeby granice nasze stanowiły dla nich mur nie do przebycia. W wojnie nowoczesnej radjo odegra olbrzymią rolę. Społeczeństwo nasze musi energicznie poprzeć radjo wogóle, a tworzące się radjokluby w szczególności w myśl znanego hasła: „Si vis pace para bellum".



Komisja sportowa w Tarnowskich Górach z p. Starostą Bocheńskim i pp. S. G. Chilarskim.

NURMI

Krok mój jest marszem tanecznym,
krok mój, jak serce, uderza,
Jestem zegarem oddechu,
płynę w powietrzu jak wieża.

Rytm mój zespala się z ziemią,
dźwięczącą bije w nią stopą,
Biegnę przez świat naokoło,
Ameryką i Europą.

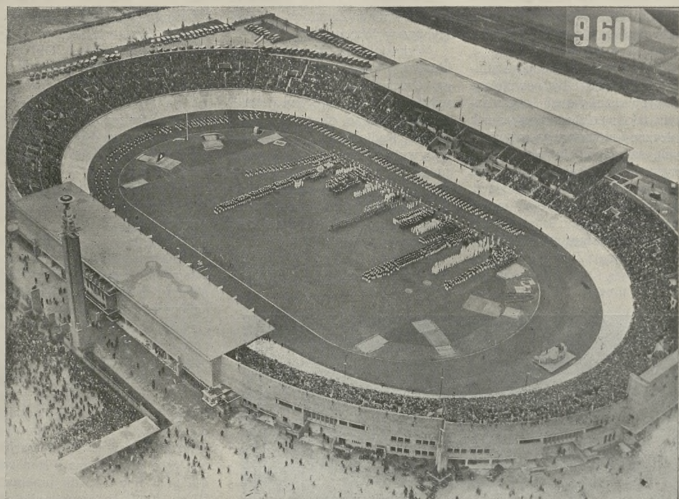
Ruch mój za ruchem nastaje,
w ruchome koło się zmienia,
Jestem zegarem wysiłku,
jestem rekordem natchnienia.

Skokiem przesadzam trybuny,
mijam krzyczące stadjony,
Niesie mnie wiatr moich skrzydeł,
wiatr wielki i niezmożony.

Skanduję tempo i wzmagam,
przechodzę już do finiszu, —
Powiedzcie tym tłumom ludzi —
niech zmilkną, niech się uciszą.

Nie chcę żadnego zwycięstwa,
nie chcę ich braw, ani krzyku,
Chcę przerwać taśmę i spocząć
na starym, greckim pomniku.

Kazimierz Wierzyński.



Zdjęcie stadjonu Olimpijskiego z lotu ptaka.

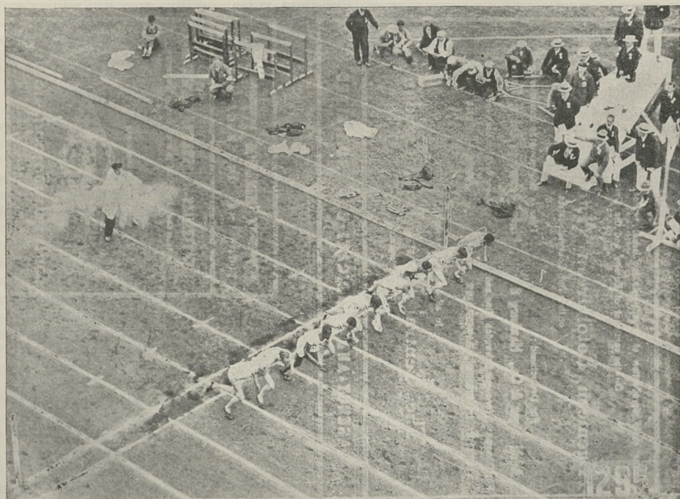
WRAŻENIA Z POBYTU NA IX. OLIMPJADZIE W AMSTERDAMIE

Niespełna 2 miesiące upłynęło od czasu kiedy w piśmie naszem ukazał się artykuł pod tytułem nasze przygotowania i szanse na IX olimpjadzie.

W artykule tym starałem się zapoznać Szan. czytelników dość szczegółowo z przygotowaniem zawodników pozostawiając nadzieję osiągnięcia znacznie lepszych rezultatów, jak to miało miejsce na poprzedniej Olimpjadzie w Paryżu. Dziś, gdy zmagania w amsterdamskim Stadjonie znalazły swój kres, jako naoczny świadek i jeden z tych, który z zapartym oddechem śledził przebieg szlachetnych walk narodów o laur olimpijski, spieszę podzielić się przeżytemi wrażeniami z Szan. Czytelnikami.

Wskutek przeszkód służbowych wyjazd mój uległ znacznemu opóźnieniu tak, że dopiero w dn. 30. VII. po załatwieniu wszystkich formalności opuściłem Katowice z dr. Salonim prezesem Rady Sport. i P. Mikułą sekretarzem i wielkim miłośnikiem Sportu zdążając przez granice via Berlin do Amsterdamu. W czasie podróży swej śledziłem bacznie ważniejsze postoje a w szczególności zdziwiony byłem uprzejmem odniesieniem się niemieckich władz kontrolnych, które przejrzawszy dość pobieżnie nasz skromny bagaż, dały możność kontynuowania dalszej podróży. Na miłej pogawędce w czasie długich godzin podróży z dr. Salonim i p. Mikułą na temat naturalnie sportowy boc wszyscy sportowo byliśmy nastrojeni przybyliśmy szczęśliwie do Berlina.

Nie znając Stolicy Wielkiej Rzeszy Niemieckiej a mając do dyspozycji kilka godzin dzielących nas od odejścia pociągu do Amsterdamu postanowiliśmy przy pomocy wynajętej lokomocji zobaczyć i przyjrzeć się bliżej budzącemu się ze snu Berlinowi. Przyznać muszę, że w tym krótkim stosunkowo przejeździe budzący się Berlin wywarł na mnie dużo wrażenia. Wspaniałe objekty o ciężkiej architekturze, lecz wyrażającej niejako potęgę, szereg



Start na 800 m.

pomników wielkich osobistości, schludność ulic o tak wczesnej porze i duży stosunkowo ruch był odzwierciedleniem potęgi tego miasta. Podróż dalsza jak bliższe kresu należała do wiele spędzonych chwil w których obserwując wielkie połacie kraju bez szczególnego piękna natury, dyskutowaliśmy i zastanawiali się nad tem jak podnieść poziom sportowy w dzielnicy Śląskiej. Zapowiedź granica Holandji przerwała ożywioną dyskusję. Po krótkim postoju i zbadaniu naszych dokumentów ruszamy w dalszą podróż ubolewając srodze nad spóźnionem przybyciu i utratą widzenia uroczystego otwarcia Olimpjady. Wręcz odmienne wrażenie obserwacji wywarła Holandja. Ciekawy styl domków przypominających małe pudełeczka na tle wyrazistych wiatraków przystrojonych barwnem kwieciem wywoływało wśród nas nieopisany zachwyt spotęgowany krwawym zachodem słońca. Cały kraj wybitnie nizinny upiększony gęstą siecią kanałów i jezior upewnił nas o dużej kulturze tego nieznanego nam bliżej państwa. W większych osiedlach widać było wzorową czystość pierwszorzędne drogi i rój mieszkańców na rowerach. Byliśmy naprawdę zdziwieni obserwując na jednej stacyjce dosiadającego roweru księdza w sutannie, oraz matki z dziećmi. — Wszyscy żyją pod znakiem kolarstwa i ten środek lokomocji uważają za niezbędny w życiu codziennem.

Amsterdam! — Ta zapowiedź wyrwała nas z chwilowego zamyślenia i wyrzuciła z masą ludzi na bruk nowego miasta. Wzmożony ruch i wielojęzyczność nawoływań oszołomił w pierwszej chwili i po zamianie kilku słów w języku niemieckim usadowieni w aucie podążamy do naszej reprezentacji zakwaterowanej na przeciwnym krańcu miasta. **Amsterdam** przybrał odświętne szaty. W różnobarwne flagi państw przystrojone gmachy dają do myślenia, iż w mieście tym przeżywa się coś niezwykłego, coś, co daje obraz potęgi i wielkości. Miasto piękne nie posiadające już gmachów ciężkich na wzór Berlina, lecz przeciwnie małe kamieniczki o płaskich dachach, robią wrażenie niedokończonych budowli. Dla spotęgowania bardzo ożywionego ducha cała sieć kanałów przystrojona różnorodnością statków i żaglówek wciska się w to tętniące życiem miasto, wyciem syren dając mu niejako świadectwo, że jest portem o dużem znaczeniu handlowem.

Nasza reprezentacja ulokowała się naprawdę wygodnie a nawet z komfortem w jednej ze szkół w pięknej dzielnicy miasta. Po zjawieniu się naszem zapanował

ruch wśród Ślązaków, którzy witali nas serdecznie, zwiastując nam wielką i radosną nowinę o zdobyciu pierwszego miejsca przez Halinę Konopacką. — Ubolewaliśmy długo nad tem, że nie mogliśmy być świadkam tak podniosłej chwili, lecz trzeba było pomyśleć o kwaterach, bo noc zapadała, a długa podróż wywarła zmęczenie i dopominała się wypoczynku. Dzięki uprzejmości p. Muszałównej dostaliśmy mały pokoik za cenę 3 guldenów od osoby i tam podążyliśmy wypocząć i nabrać sił, by stać się świadkami szlachetnych walk narodów o laur olimpijski w dalszych dniach naszego pobytu. Już wczesnym rankiem po spożyciu pierwszego holenderskiego śniadania bardzo obfitego wyjechaliśmy na Stadjon.

Opis **Stadjonu.** Na krańcach miasta nowej dzielnicy Amsterdamu wzniesiony został Stadjon olimpijski według najnowszych wymogów techniki. Wspaniała wieża maratońska z wiecznie palącym się ogniem mówi o potędze wzniesionych budowli. **Stadjon** piękny zbudowany amfiteatralnie z dwiema wielkiemi trybunami z żelaza i betonu przeżyje wieki mając w historji swej złotą kartę IX Olimpjady. Może ujemną stroną, trybun to mała stosunkowo ilość miejsc 40 tysięcy przy tak dużem zainteresowaniu narodów. Całość tworzy piękne cacko wyposażone we wszystkie co dać może wygodę oraz sprawne przeprowadzenie tak gigantycznych imprez. Obserwując boisko z trybuny maratońskiej zauważyłem idealną bieżnię 6-cio torową, wspaniały tor kolarski, 4 skocznie po bokach boiska, oraz 4 rzutnie na boisku. Całe boisko pokryte pięknym zielonym dywanem trawiastym. Z obu stron trybuny głównej 2 wyjści podziemne dla zawodników uzupełniają niejako to co można zaobserwować na pierwszy rzut oka.

Obok Stadjonu głównego olimpijskiego wzniesiono dwa pawilony z których jeden przeznaczono dla szermierki drugi dla boksu. Pawilony urządzono bardzo starannie, zbudowane z betonu i żelaza według najlepszych wymogów, pozostawiały może nieco do życzenia, gdyż były za małe i nie mogły pomieścić dużej ilości widzów. W rejonie Stadjonu olimpijskiego rzucały się w oczy inne budowle jak: poczta, restauracje, zakłady fotograficzne, boiska treningowe itp. Cały stadjon przystrojony gęsto flagami wszystkich państw wraz wieżą maratońską zrobił na mnie wrażenie wielkie i dające pojęcie o wielkości dzieła. W podziwie tego piękna zrodziła się nawet zazdrość do tego co Holendrzy mają i mimowoli wyrwało mi się słów kilka do stojącego obok mnie dr. Salomigo „nam by się przydał taki Stadjon na Śląsku!" W odległości około 200 metrów poza murami stadjonu olimpijskiego przygotowano basen do pływania. Drewniane trybuny pomalowane na zielono o małej ilości miejsc nie zrobiły na mnie wrażenia zadowalającego. Mogę śmiało powiedzieć, iż nasza pływalnia w Król. Hucie nie ustępuje niczem, a nawet pod wieloma względami przewyższa pływalnię Olimpijską. Obok wspomnianej pływalni wzniesiono specjalnie urządzony Stadjon dla hippiki. Stadjon skromny o małych wymiarach wyposażony we wszystkie przeszkody potrzebne do jazdy konkursowej.

Organizacja imprez spoczywa w rękach międzynarodowej komisji, która w zawodach lekkoatletycznych funkcjonowała nader sprawnie i bez zarzutu. W innych gałęziach sportu jak: zapaśnictwie, boksie, szermierce i pływaniu pozostawiała dużo do życzenia i wywoływała swojemi niesprawiedliwemi rozstrzygnięciami zgrzyty narodów.

Dla zapewnienia bezpieczeństwa jako też kontroli holenderski Komitet Olimpijski powołał do życia specjalną organizację, pod nazwą Hol. Komit. Olimpijski. Wyposażając ich w specjalne mundury. Ludzie ci pochodzili z różnych warstw społeczeństwa i nie grzeszyli zbytnie uprzejmością. Uzupełnieniem niejako powyższej organizacji była policja, która wkraczała w razie potrzeby.

Przebieg zawodów: Lekkaatletyka.

Zawody lekko - atletyczne odbywały się na Stadjonie Olimpijskim w godzinach przedpołudniowych i popołudniowych. Wskutek wielkiej ilości zgłoszeń poszczególne konkurencje odbywały się serjami, co umożliwiało przy dużym aparacie sędziów punktualne przeprowadzanie poszczególnych konkurencji. Wydawane na czas programy drukowane orjentowały szybko każdego widza, dając możność nawet przez umiejętne rozmieszczenie megafonów szczegółowe opisywanie zawodów.

Żałowałem bardzo, iż nie mogłem być świadkiem odbytych już konkurencji w dniach poprzednich i starałem się niejako, przez pobyt swój na Stadjonie od rana do nocy, stratę tą naprawić. Kilka minut przed rozpoczętemi konkurencjami każdego dnia na Stadjonie wrzało jak w ulu. Na boisku roiło się od barwnych zawodników oraz dużej ilości sędziów, z których każdy czekał na swoją kolej. Muszę podkreślić, iż organizacja była naprawdę wzorową, i nie widziało się zawodników, przeszkadzających w przeprowadzaniu konkurencji. Zawodnicy mieli wyznaczone miejsca, na które zjawiali się na kilka minut przed rozpoczęciem danej konkurencji. Nie mam zamiaru rozwodzić się bardzo szczegółowo, nad przebiegiem całym zawodów lekko - atletycznych, chciałem tylko podzielić się wrażeniami o większem znaczeniu.

Poszczególne wyniki techniczne jak już Sz. Czytelnicy wiedzą osiągnięto następujące:

W pchnięciu kulą 1-sze miejsce zdobył Muck (Ameryka) z wyn. 15,87 m. zdobywając tem samem rekord światowy, 2-gie miejsce zajął Brix (Ameryka), 3-cie Hirschfeld (Niemcy). W tej kon-

kurencji liczyli Niemcy na zajęcie 1-go miejsca.

Rzuty odbywały się serjami. wśród miotaczy zaobserwowałem wysoki wzrost, oraz silną budowę, a wszystkich niemal cechowała duża szybkość i poprawny styl. W tej konkurencji Polacy nie brali udziału.

W skoku w zwyż 1-sze miejsce zajął King R. (Ameryka) z wynikiem 1,94 m., 2-gie Hetges B. (Ameryka), 3-cie Menardt (Francja). Długoletni mistrz świata Osborn, zajął miejsce 5-te z wynikiem 1,84 m.

W biegu na 10 000 m. 1-sze miejsce Nurmi (Finlandja) w czasie 30 min. 18⁴/₅ sek., 2-gie Ritola (Finlandja), 3-cie Wide (Szwecja).

Przez cały czas biegu prowadził Ritola, dopiero na prostej, ostrym finischem, zapewnia sobie Nurmi 1-sze miejsce.

Walka była nadzwyczaj emocjonującą i przez cały czas biegu trzymała widzów w wielkim napięciu.

W rzucie młotem irlandczyk Kallaghan osiągnął wynik 51,39 m., 2-gi Sköld (Szwecja), 3-ci Black (Ameryka). W konkurencjach tych Polska udziału nie brała.

W biegu 400 m. przez płotki 1-sze miejsce zajął Lord Burghleiv (Anglja) w czasie 53²/₅ sek., 2-gi Kuhel (Ameryka), 3-ci Taylor (Ameryka). Zawodnik nasz i rekordzista Polski w tej konkurencji Kostrzewski odpadł w ćwierć finale.

W biegu na 100 m. 1-szy Willjams (Kanada) w czasie 10⁴/₅ sek. 2-gi London (Anglja), 3-ci Lammers (Niemcy). Przebieg tej konkurencji był niemałą porażką niemców, którzy odpadli w przedbiegach, a w finale zajmują 3-cie miejsce. Walka nadzwyczaj zajmująca pod znakiem niepewności, na ostatnich metrach wysuwa na czoło Willjamsa najszybszego człowieka świata.

Skok w dal odbywał się serjami na 2-ch skoczniach. W finale 1-sze miejsce zdobył Ham (Ameryka) z wynikiem 7,73 m., 2-gi Cator (Hajti), 3-ci Bates (Ameryka). W skoku w dal startował Nowak (Polska) lecz mając nogę uszkodzoną osiągnął zaledwie wynik 6,87 m. i do finału nie doszedł.

Rzut dyskiem dla pań był naszym wielkim triumfem. Konopacka Halina zdobywa rekord światowy, wynikiem 39,62 m., 2-gie miejsce zajmuje Kopelat (Ameryka), 3-cie Szwedberg (Szwecja). Pierwszy raz na maszcie Olimpijskim zatrzepotała flaga Polska, a odegrany hymn narodowy, zmusił do powstania wszystkie narody dla oddania czci naszej Ojczyźnie. Chwila naprawdę wzruszająca wycisnęła łzy radości wśród wielu widzów Polaków.

800 m. dla panów. 1-sze miejsce Lowe (Anglja) w czasie 1 m. 51⁴/₅ s., 2-gie Byllem (Szwecja), 3-cie Engelhardt (Niemcy). W tej konkurencji nasz zawodnik Malanowski odpadł w przedbiegu.

100 m. dla pań. 1-sze Robinson (Ameryka), w czasie 12¹/₅ sek., 2-ga Rosenfeld (Kanada), 3-cia Schmidt (Kanada). W biegu tym nasza zawodniczka ze Śląska Breyerówna z powodu choroby nie mogła wziąść udziału.

W rzucie dyskiem: 1-szy Honzel (Ameryka) 47,32 m., 2-gi Kiwi (Finlandja), 3-ci Korson (Ameryka). Nasz zawodnik Baran Józei osiągnął wynik ponad 41 m., co niewystarczało na dojście do finału.

W biegu 110 m. przez płotki. 1-szy Adbiuson (Afryka) w czasie 14⁴/₅ sek., 2-gi Anderson (Ameryka), 3-cie Kolljer (Ameryka). W biegu tym Trojanowski osiągając czas 15,8 sek., lepszy od rekordu Polskiego, odpadł w przedbiegach.

W biegu na 200 m. 1-szy Willjams (Kanada) w czasie 21⁴/₅ s., 2-gi Rangeley (Anglja), 3-ci Körnig (Niemcy). W powyższej konkurencji Niemcy liczyli na zajęcie 1-go miejsca przez Körniga, który w półfinale wykazał nadzwyczajną formę. W finale jednak po zaciętej walce musiał ulec na ostatnich metrach dwom zawodnikom.

Skok o tyczce. 1-szy Karr (Ameryka) 4,20 m., 2-gi Droegemiller (Ameryka), 3-cie Ginnes (Ameryka).

W rzucie oszczepem. 1-szy Lundkwis (Szwecja) 66,60 m., 2-gi Szeppes (Węgry), 3-ci Smide (Norwegja). W tej konkurencji rekordzista świata Penttila (Finlandja) widocznie niedysponowany zajmuje dalsze miejsce.

Trójskok. 1-szy Oda (Japonja) 15,21 m., 2-gi Kassay (Ameryka), 3-ci Tunlos (Finlandja).

Bieg 1500 m. 1-szy Larwa (Finlandja) 3,56¹/₅ sek., 2-gi Ladoumegue (Francja), 3-ci Kurje (Finlandja). W biegu tym widoczna przewaga Finlandji, która rozporządza znakomitym materjałem.

W biegu na 800 m. dla pań: 1-sza Badeke (Niemcy) 2 m. 16⁴/₅ sek., 2-ga Hitomni (Japonja), 3-cia Gencel (Szwecja). W walce tej brały udział 2 nasze Ślązaczki a to Tabacka i Kilosówna. Tabacka miała pecha, gdyż wylosowała z najsilniejszymi przeciwniczkami, wskutek tego iż osiągnęła czas lepszy od rekordu Polskiego w przedbiegu odpadła zajmując 5-te miejsce. Kilosówna mając większe szczęście wylosowała słabsze przeciwniczki, a przez mądrą taktykę i wspaniały bieg na finischu przychodzi jako 2-ga, przechodząc tem samem do finału. Sam finał biegu był naprawdę straszną walką i dawał niejako świadectwo widzom, iż bieg na tym dystansie dla kobiet nie powinien mieć miejsca wogóle. Przez cały czas prawie biegu prowadziła szwedka, na ostatnich metrach słabnie jednak i przepuszcza obok siebie Niemkę i Japonkę. Kilosówna starała się utrzymać grupy czołowej, lecz silne tempo, oraz długi krok zawodniczek wyczerpał jej siły i w czasie lepszym od rekordu polskiego zajmuje 6-te miejsce.

W biegu na 5000 m. 1-szy Ritola (Finlandja) w czasie 14 m. 38



Rekordowy rzut dyskiem Hali Konopackiej.

sek., 2-gi Nurmi (Finlandja), 3-ci Wide (Szwecja). Walka tych fenomenów trzymała widzów w wielkim napięciu, którzy nie przypuszczali, że Nurmi na tym dystansie ulegnie Ritoli. Krążyły nawet wersje wśród ludzi fachowych, że Nurmi bieg ten umyślnie przegra. **W biegu na 400 m.** 1-szy Barbutti (Ameryka) w czasie 47 $^4/_5$ sek., 2-gi Ball (Canada), 3-ci Bichner (Niemcy). Zaciekła walka Niemców, którzy liczyli na zajęcie 1-go miejsca przez Bichnera. W przedbiegach na 400 m. startowali: Kostrzewski, Biniakowski, Foryś i Zuber. Wszyscy z powodu biegnięcia dalszych miejsc odpadli.

W biegu na 3000 m. z przeszkodami: 1-szy Lonkda (Finlandja) 9 min. 21 $^4/_5$ sek., 2-gi Nurmi (Finlandja), 3-ci Andersen (Finlandja). Zupełnie niespodziewana porażka Nurmiego poruszyła wszystkich niemal widzów doszukujących się klęski. Podobno i w tej konkurencji mógł Nurmi zwyciężyć, lecz nie robił wielkiego wysiłku nad pobiciem swojego ziomka.

W sztafecie 4×100 m. dla pań: 1-sze miejsce zajmuje Kanada, w czasie 48 min., $^2/_5$ sek, 2-gie Ameryki, 3-cie Niemcy.

W skoku w zwyż dla pań: 1-sza Maherwood (Kanada) 1.59 min.; rekord światowy.

Wysokość 1.56 przeskoczyły 3 zawodniczki. Osiągnięty wynik przez Kanadyjkę wywołał wielki entuzjazm wśród widzów, którzy nie szczędzili owacji pięknej zawodniczce.

Sztafeta 4×100 m. dla panów: 1-sze Ameryka w czasie 41 sek., 2-gie Niemcy, 3-cie Kanada. W walce tej nie pomogło depingowanie około 10 000 Niemców, którzy liczyli na pewne zajęcie 1-go miejsca a zadowolić się musieli miejscem drugim.

Sztafeta 4×400 m. 1-sze Ameryka w czasie 3.14 sek., 2-gie Niemcy, 3-cie Kanada. I tutaj mieli Niemcy szanse wygrania lecz spotkał ich przykry zawód. Sztafeta Polska w przedbiegu z powodu słabego czasu i zajęcia przedostatniego miejsca odpadła.

W dziesięcioboju: 1-sze miejsce zajął Irjdla (Finlandja) zdobywając 8 — ciel. 653,290 pkt. i bijąc wynikiem tym rekord światowy, 2-gi Jarwinem (Finlandja), 3-ci Dochorty (Ameryka).

W dziesięcioboju startował z naszych zawodników Cepik, który zajął prawdopodobnie 14-te miejsce.

Bieg matałoński zgromadził na starcie 79-ciu zawodników. Przez dłuższy czas biegu prowadzili Japończycy, dopiero na ostatnim etapie wysunął się Francuz L. Ouafi i wśród wrzawy i owacji narodów wpada pierwszy na bieżnię, kończąc bieg w czasie 2 godz. 32 min. 57 sek., 2-gi Płaze (Chili), 3-cie Martteli (Finlandja), 4-te Jamada (Japonji), 5-ty Raj (Ameryka). W biegu tym mało liczono na zwycięstwo nieznanego zawodnika, pochodzącego z Algieru,

kolonji francuskiej. Osiągnięty czas jest świadectwem ogromnego wysiłku jaki trzeba było dać z siebie na przebycie trasy ponad 42 klm.

Muszę podzielić się z Szan. Czyt., iż bieg ten wywarł na mnie głębokie wrażenie i miałem duży żal do organizatorów, iż nie był obchodzony nieco uroczyściej jak to sobie przedstawiano. Można było mu nadać piętno naprawdę podniosłe przy użyciu salwy armatniej tym bardziej, iż matałon był zakończeniem zmagania się narodów w królowej sportu lekkiej-atletyce.

Opisawszy dość zwięźle przebieg zawodów lekko-atl., nie chciałbym pominąć niektórych spostrzeżeń dotyczących osiągania tak dobrych wyników. Po wszystkich zawodnikach widać było długie przygotowanie i uczestniczące państwa w rywalizacji o palmę pierwszeństwa wysyłały, najlepszy kwiat swojej młodzieży, wlewając w nich ducha walki i wolę zwycięstwa. Wśród miotaczy różnych narodów, zauważyłem ludzi, o dużej stosunkowo wadze, wzroście i szybkości. Te zalety w połączeniu z siłą i opanowaniem stylu dawały wyniki rewelacyjne. Jeśli mam powiedzieć o samym stylu i wzorowaniu się na mistrzach świata, to musiałbym się długo zastanowić, które mam zalecić, gdyż styl jest rzeczą indywidualną i nie każdemu może odpowiadać. Wśród najlepszych sprinterów świata zaobserwowałem silną stosunkowo budowę, średni wzrost, nadzwyczajną reakcję na starcie, oraz bardzo wydajną pracę ramion.

Wśród skoczków widziałem różne style i nie mogę dzisiaj powiedzieć bez zastrzeżeń, że styl Hana jest najlepszy i jego należy naśladować; to samo dotyczy w skoku w dal i o tyczce, w których mistrzowie posługiwali się najrozmaitszymi stylami.

W biegach długich, jak Szan. Czytelnicy wiedzą bezkonkurencyjnemi byli Finowie, u których na plan pierwszy rzuca się przedewszystkiem długi krok przy silnej pracy bioder, wysokie ułożenie ramion ugiętych w łokciach i lekkie pochylenie tyłowia w czasie biegu. Jeśli chodzi o biegi rozstawne, to dało się zauważyć nadzwyczajne przygotowanie w oddawaniu i odbieraniu pałeczek. Każda z drużyn była naprawdę zgraną i pomyłek w technice oddawaniu pałeczek u Amerykanów i Niemców nie zauważono.



Carr. S. W. Etats-Unis skacze o tyczce 4 m 20 cm.

Kończąc swój dział lekkiej atletyki muszę w kilku słowach zapoznać Szan. Czyt. z widzami w czasie zawodów. Poza gospodarzami siłą w galerji byli Niemcy, którzy rozmieszczeni w większych grupach dookoła stadjonu dopingowali najgłośniej i najwrzaskliwiej swoich zawodników. Ich hymn śpiewany przy podniesieniu flagi, był niejako odzwierciedleniem ich potęgi, z którą należy się liczyć na wypadek odwetu. Każde niemal z państw na widowni miało swojego dyrygenta, który



Ham E. Etats-Unis skacze 7 m 73 cm.

na wypadek potrzeby odpowiednio zadyregował chórem. Myśmy byli kroplą wśród innych narodowości i muszę tutaj zauważyć, że w podobnych chwilach potrzebne jest zawsze większa ilość obywateli dla zamanifestowania swoich uczuć narodowych. Nie chciałbym pominąć i innej strony, która zawsze na widzach pozostawia pewne wrażenie, mam na myśli wyekwipowanie zawodników, tutaj dało się zauważyć w pierwszym rzędzie i na pierwszem miejscu Amerykę, dalej Niemcy, Finlandję, a i inne państwa nie pozostawały bardzo w tyle. Wśród naszych zawodników zauważyłem niebardzo amarantowe spodenki, a raczej koloru pomarańczowego nie szczególnie dobranego, jako barwy państwowej. Całość jednak naszej ekspedycji jak mnie informowano na miejscu, pozostawiła jaknajlepsze wrażenie na widzach.

Z REKRUTA BOHATER

(Dokończenie).

— Ja ci tam nie wzbraniam — odrzekł Wojtek łaskawie — ino już nie gadaj, bo chcę spać.

I za chwilę już chrapał, ale Józek nie odrazu jeszcze usnął.

Roiły mu się w myślach przeważnie obrazy: wieś rodzinna, bitwa; przypominały mu się słowa Wojtkowe. Aż wreszcie zaczął rozmyślać o tem, jak to on, Józek, zostanie bohaterem i jak to go powita Kaśka, kiej się o tem dowie...

I usnął.

Jak Józek został bohaterem.

W kilka dni potem pluton, w którym służyli dwaj przyjaciele, znalazł się w ciężkich opałach. A było to tak: Kompanja zrobiła wypad. Pierwszy i drugi pluton miały obejść wieś, obsadzoną przez nieprzyjaciela i zaatakować ją z dwóch stron; zaś trzeci miał przypaść po obu stronach jedynej wolnej drogi odwrotu i „fasować" to, co będzie ze wsi wiało. Pluton miał wyraźny rozkaz nie ruszania się z miejsca i nie mieszania przed czasem do ataku.

Tymczasem stało się tak, że nieprzyjaciel zauważył podsuwającą się linję i otworzył silny ogień z maszynki.

A tu iść naprzód nie wolno, a wytrwać w miejscu ciężko.

Więc tedy maszynka bije w linję, wiara leży wbruzdach i klnie, a dowódca plutonu wysłał łącznika do dowódcy kompanji z zapytaniem, co ma robić.

— Do cholery z taką sytuacją! — mówi sobie. Maszynka gra, kulki gwiżdżą i sieją się tuż przed nosem. Wiara leży, łby pochowała, nie strzela, bo niema rozkazu. Trzeba wmówić w bolszewików, że się pomylili, że tu żadnej tyraljery niema.

— O, — powiada Wojtek — sieją i sieją! Żeby choć z tego siewu co wyrosło, to byśmy tu mieli ładny urodzaj! Wstrzelały się takie syny! Zwykle, to ci o kilometr za nami sypią, a dziś, to aż się w nos kurzy. I gdzie te dranie mają maszynkę? Tu między chałupami na drodze? Czy z tamtego okienka biją? Cholera wie! Żeby tak tej maszynce pysk zatkać, toby nam tu było bardzo klawo leżeć. Miękko, kwiatki... Ty, Józek, boisz się?

— Ja chcę zmiarkować, skąd oni biją.

— No? i zmiarkowałeś?

— Mnie się widzi, że tak; z hańtej górki, na prawo, gdzie krzaki i kapliczka. Jakby tak podejść...

— Czasem i głupiemu trafi się co mądrego powiedzieć. Podejść... a którędy?

— Jakby tak na mnie, to podszedłbym tą bruzdą. Później w ten rów biegiem. Potem, gdzie te krzaczki — i juzem przy kapliczce.

— No, Józek, a żebyśmy tak poszli?

— Jakże?

— A patrolem na ochotnika. Wziąć tak jeszcze ze dwóch... Poszedłbyś?

— A ino.

— No, to idźmy się spytać podporucznika.

Wojtek powiedział „idźmy", ale naprawdę, to musieli się czołgać. Szczęściem podporucznik był blisko. Dowiedział się, o co rzecz idzie, głową pokręcił i rzekł:

— No, spróbujcie... Kupić nie kupić, potargować można. Weźcie sobie jeszcze dwóch zuchów. Tylko iść ostrożnie.

W chwilę potem ostrożnie, zwolna, czołgają się cztery postacie w kierunku wzgórza. Bujne trawy ugoru ich kryją. Jakby żmija pełzła wśród trawy — jeno źdźbła się chwieją. Teraz w rów.

— Tu już biegiem. Karabiny w garści; ani brzęku, ani pary z ust!

— Ta — ta —ta — ta. — Terkocz sobie terkocz! My ci pysk zamkniemy! — myśli sobie Józek i taka go uciecha bierze, że zapomina o niebezpieczeństwie.

Rów się kończy. Teraz najtrudniejsze.

— Po jednemu, ostrożnie, — za krzak, — pełznąć trawą. — Jeszcze kilkadziesiąt kroków. — Spostrzegli. Huknęły strzały, sypnął się grad kul. Wojtek jęknął i zwalił się w trawę.

— Cofajmy się do rowu —szepnął obok Józka jego towarzysz.

Ale Józka wzięła taka złość, że mu aż dech zaparło. Jakto! cofać się teraz? kiedy są już tak blisko? Nie, za nic!

Jak nieprzytomny z gniewu zawołał:

— Za mną! — i rzucił się ku wzgórkowi, nie bacząc, czy kto idzie za nim.

Po krótkiem wahaniu dwaj towarzysze podążyli za nim.

Trzask wystrzałów, świst kul, krzyk „hurra"!

Maszynka skierowana na dalszą odległość, jej kule niegroźne, — tylko te z żołnierskich karabinów. Nim się jednak bolszewicy spostrzegli, co się święci i ilu ludzi ich atakuje, Józek i dwaj jego koledzy byli tuż.

Oto kapliczka. Przy maszynce ludzie w burych mundurach. Józek mierzy, strzela, jeden z nich pada. Kilku innych mierzy do niego. — Ale Józek nie czeka — odskakuje w bok, pada, ale zaraz zrywa się i z kolbą biegnie na nich.

A wtem gwar, strzelanina, krzyki.

Słychać gromkie „hurra!" na prawo i na lewo we wsi. Bolszewicy się niepokoją; już się nie bronią — wieją.

A Józek tymczasem dopadł maszynki i krzyczy radośnie:

— Nasza maszynka! nasza!

Z dwóch stron sypnęli się żołnierze. — Szare, majowe mundury, znajome twarze, — to tamte dwa plutony, które zaaatakowały wieś.

Józek ciężką na kółkach maszynkę ciągnie ku swoim. Taśmami nabojów się pooplatał i idzie dumny, jak król.

Jedno go tylko trapi: co się z Wojtkiem stało? czy zginął?

Nie zginął Wojtek, ale był dosyć ciężko ranny. Doczołgał się do rowu i tam założył sobie opatrunek.

Józek odnalazł przyjaciela, leżącego na podwodzie.

— To do szpitala pojedziesz! Oj, Wojtek, będzie mi się cniło bez ciebie!

— Wrócę przecie do kompanji, niech mię ino sanitety wykurują. Aleś ty Józek morowo się sprawił. Słyszałem, jak nasz podporucznik mówił o tobie.

— Myślałem — powiada — że to taki rekrut zamazany, że to taka oferma, a to — powiada — bohater! Tak ci szedł po tę maszynkę, jak po swoją.

— O Jezu, Wojtek? to ja jestem „bohater"? Tak powiedział?

— Tak mówił, jak mi Bóg miły.

Józek milczał przez chwilę, wreszcie zagadnął:

— Wojtek?

— A co?

— A zeszpitala dostaniesz urlop?

— A może.

— A w Zagajach będziesz?

— A pewno.

— A powiesz Kasi — — —?

— Co? Że jesteś bohaterem? Nie bój się, powiem, powiem!

Śmiał się Wojtek.

— No pamiętaj.

W plutonie zaczęto też odtąd inaczej patrzyć na Józka. Nikt go wprawdzie nie nazywał bohaterem, ale za to ułożyli o nim chłopcy taką piosenkę:

A nasz Józek chłop morowy,
Wziął karabin maszynowy,
Niechże wiedzą, swój czy obcy,
Że w Zagajach dzielne chłopcy.

Bohdan Pawłowicz.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Ostatnie parę tygodni były dla młodego sportu polskiego okresem niesłychanie ważnym i niesłychanie znamiennym. — Wyszedł on z własnego „podwórka" na szeroką arenę międzynarodową i potrafił sobie wywalczyć cały szereg jeśli już nie triumfów, to w każdym razie bardzo poważnych sukcesów i stanął w jednym szeregu z niedościgłymi do tej pory rywalami.

nierów lotnictwa, jako równych z równymi.

Sukcesy olimpijskie uzyskane przez Konopacką w dysku, przez zespoły wioślarski i szermierczy, oraz ekipę konną, a nadto, mniej może pomyślne, lecz również zaszczytne wyniki w innych konkurencjach wykazały, że zrobiliśmy ogromny krok naprzód i że na wielu polach osiągnęliśmy już „klasę" światową.



Zakończenie pracy Hufca szkoły Mech. Hutniczej w Królewskiej Hucie. 1 Of. p. w. mjr. Herzog. 2. prezydent miasta p. Spaltenstein. 3 Zast. D-cy 75 p. p. ppłk. Wiatr 4. Dyr. szkoły p. Staś.

Dzisiaj reasumując dorobek minionego okresu musimy przyznać, że mieliśmy wprawdzie w pewnych dziedzinach nieco szczęścia, w innych jednakowoż dużo pecha. Lecz chociaż w niektórych dziedzinach spodziewaliśmy się uzyskanych sukcesów, w innych zaś spotkały nas mniej spodziewane niepowodzenia, to jednak ogólny bilans jest naogół lepszy, niż moglimyśmy przewi-

Świetny choć tragicznie zakończony lot por. Szałasa i sierż. Kaliny do Bagdadu, bohaterski, choć nieuwieńczony powodzeniem lot majorów Kubali i Idzikowskiego nad Atlantykiem to wysiłki, które postawiły nas w rzędzie pio-

Wyrazem tego jest też i uzyskane w rywalizacji 44 państw na olimpjadzie Amsterdamskiej 12. miejsce, podczas gdy na poprzedniej olimpjadzie paryskiej zdołaliśmy osiągnąć zaledwie miejsce 21.

Może mi ktoś zarzucić, że zestawiam rzeczy nie współmierne, i że jednym tchem mówię o bohaterskich, życiem częstokroć opłacanych wysiłkach i o rzucaniu krążkiem. Mógłbym na to odpowiedzieć, że błąd ten popełniła prawie cała prasa polska i to nietylko sportowa. — Tak jednak nie jest. Chodzi mi bowiem nie o subtelizowanie rodzaju i jakości wysiłków, lecz o zestawienie tych wszystkich sukcesów w dziedzinie sportu, które mogą w nas budzić słuszną dumę i wiarę na własne siły, oraz być zachętą do dalszej pracy, a które w połączeniu z sukcesem literackim p. Wierzyńskiego, malarskim p. Skoczylasa i szachowym mają także i ogromne znaczenie dla naszej propagandy za granicą.

Jednakowoż, wracając do właściwego tematu t. j. do sportu, objawem najradośniejszym i najwięcej budzącym uzasadnionych na przyszłość nadziei nie są ani fenomenalne rzuty p. Konopackiej, ani fakt zawiśnięcia flagi polskiej na najwyższym maszcie amsterdamskim, ani nawet gigantyczne zrywy do lotów egzotycznych i transatlantyckich, lecz właśnie ta ogromna rozpiętość frontu naszych poczynań sportowych. Ta ich olbrzymia różnolitość, to opanowanie wszystkich już niemal jego dziedzin i rodzajów.

A jeszcze więcej ta cicha, nie przeznaczona na bezpośredni eksport, praca wewnątrz kraju. I to praca idąca szybkimi krokami w dwuch kierunkach t. j. w kierunku poprawienia wyników i w kierunku coraz większej popularyzacji sportu. I zaiste nie mniejszym choć może mniej widocznym od sukcesów międzynarodowych jest dorobek naszego sportu w swym rozwoju wewnętrznym. — Fakt, że ubiegłych parę tygodni w Polsce można bez przesady nazwać okresem sportowym, że oprócz imprez i występów zagranicznych mieliśmy cały szereg poczynań wewnątrz kraju, upoważnia nas do jak najbardziej optymistycznych nadziei na przyszłość.

Marsz szlakiem kadrówki, który skupił około 100 różnych drużyn wojskowych i cywilnych, dając nam w rezultacie rekord 122 klm. w czasie 12 godz. 55 min. i 15 sek., podczas gdy pierwszy rekord na tym samym szlaku wynosił około 25 godzin, a więc blisko 2 razy tyle.

Zawody w Królewskiej Hucie w czasie których pobity został cały szereg rekordów polskich i rekordów okręgowych. Zawody

w Krakowie i Poznaniu, wielki turniej piłkarski 120 drużyn w Katowicach zakończony imponującą defiladą około 3 tysięcy piłkarzy oraz cała plejada zawodów po wszystkich prawie miastach, miasteczkach, a nawet wsiach. Rozwój wychowania fizycznego w szkołach i wśród młodzieży pozaszkolnej. — Wszystkie męskie i żeńskie, nauczycielskie, uczniowskie, harcerskie, strzeleckie i t. obozy letnie. Wszystkie kursy instruktorskie i nieinstruktorskie wych. fiz.

Oto sukces może największy i najrealniejszy.

A zarazem jest to dowód, że inicjatywa i poparcie naszego Rządu i Rządu tego premjera, oraz wysiłek powołanych przez niego do życia instytucji, jak Państwowy Urząd W. F. i P. W. Instytut W. F. i t. p. nie poszły na marne, lecz, że znalazły i znajdują coraz żywszy odzew w szerokich masach społeczeństwa.

Naturalnie nie znaczy to, że możemy spocząć na laurach.

Przeciwnie przed nami jest jeszcze cały ogrom pracy i wysiłku.

Jednak dotychczasowy postęp jest dowodem, że wysiłki te będą owocne i powinien być dla nas zachętą na przyszłość. — A nadto upoważnia nas do wiary, że nie tylko na przyszłej olimpjadzie zdołamy sobie jeszcze zaszczytniejsze wywalczyć miejsce, lecz, że do tej pory zdołamy w szeregi sportowców wciągnąć, jeśli już nie całą naszą młodzież, to w każdym razie zastępy nasze kilkakrotnie powiększymy.



Kąpiel w basenie na Stadjonie w Królewskiej Hucie.

KRONIKA SPORTOWA

W dniach od 8 do 10 sierpnia odbyły się III eliminacyjne zawody sportowe Policji Województwa Śląskiego, pod protektoratem pana wojewody dr. Michała Grażyńskiego.

Zawody rozpoczęto przy udziale p. wicewojewody dr. Żurawskiego, prezydenta miasta Katowic dr. Kocura, komendanta Pol. Śl. Żółtaszka oraz wielu innych.

Po odegraniu hymnu narodowego, odbyła się pod kierownictwem instruktora Ostałowskiego lekcja gimnastyki pokazowej, która ogólnie wszystkim się podobała.

W trzecim dniu zawodów pan Wojewoda rozdał zwycięzcom piękne nagrody, kończąc przemówieniem, w którem wykazywał, jakim ważnym czynnikiem jest w dobie obecnej wychowanie fizyczne dla funkcjonarjuszy policyjnych pełniących tak ciężką i niebezpieczną służbę.

W ostatnich dniach lipca odbyły się podobne zawody w Tarnopolu. W zawodach obejmujących niemal wszystkie gałęzie sportu, wzięło udział około 80 zawodników, których jednolite wyekwipowanie i dziarska postawa została nader przychylnie przez władze przyjęta.

Zwycięzcom zawodów lekkoatletycznych rozdał piękne nagrody w postaci żetonów wojewoda tarnopolski dr. Kwaśniewski.

Z zadowoleniem stwierdzić wypada, że zawody te wypadły ze wszech miar udatnie, zwłaszcza, że były to pierwsze tego rodzaju.

Społeczeństwo zaś wita zawodników policyjnych na boiskach sportowych ze szczerem uczuciem, wierząc, że tylko przez sport i ćwiczenia zdobędą wytrwałość i siłę w tej tak nader ważnej i trudnej służbie na dalekich kresach kraju.

W niedzielę, dnia 12 bm. odbyły się ogólnokrajowe zawody sportowe Policji Państwowej, przyczem osiągnięto następujące wyniki:

Zawody pływackie:
100 m st. dow. Tratt, Warszawa, 1.31.1,
200 m st. klas. Tratt, Warszawa, 3.47.8,
100 na wznak Tratt, Warszawa 1.47.5,
400 st. dow. Kuliński, Wilno 7.43.8,
1500 m st. dow. Kuliński, Warszawa, 31.10 sek.

W skokach wieżowych i z trampoliny pierwsze miejsce zajął Wójcik, Lwów.

Bieg czwórek wygrywa o pół długości osada Kaliska w czasie 7.50 sek, zdobywając nagrodę przechodnią.

Bardzo efektowną atrakcją były pokazy ratownicze.

Śląski Związek Okręgowy Piłki Nożnej przeprowadził w dniu 15 sierpnia br. pierwszy w Polsce dzień sportowy połączony z demonstracją uliczną.

Od wczesnego rana poczęli się w Katowicach zbierać piłkarze z całego województwa, by ostatecznie zebrać się w Parku Kościuszki i z tamtąd gremjalnie wyruszyć do miasta.

Imponujący pochód obejmował około 5000 footbalistów, przybranych w barwne koszulki sportowe.

Pochód zdążał na Plac Wolności, gdzie prezes związku p. Flieger złożył na grobie nieznanego powstańca wieniec.

Po południu przeprowadzono na 5 boiskach 120 meczów footbalowych w systemie siódemkowym.

Pierwszą nagrodę otrzymały następujące kluby:

K. S. Iskra Siemianowice; I. F. C. Katowice; K. S. Dąb, Katowice; K. S. Kolejowy; K. S. Policyjny.

Drugą nagrodę:

I. F. C. rez.; Unja Kończyce; Stadjon Król. Huta; Naprzód Lipiny.

Trzecią nagrodę:

Kolejowy K. S.; 07 Siemianowice; Pogoń rez. Katowice; 20 Bogucice; K. S. Dąb rez. Katowice; Amatorski K. S. Król. Huta.

Nadto czterech graczy otrzymało jako nagrody za zdobycie największej ilości bramek przepisy gry w piłkę nożną, które ofiarowała Firma Ster w Katowicach.

W tym samym dniu odbyły się na boisku K. S. Roździeń-Szopienice zawody lekkoatletyczne.

Wykazały one, że praca trenera P. Z. L. A. Tonalda Norlinga, przynosi coraz to więcej dodatnie wyniki.

W zawodach tych padły cztery nowe rekordy Polski, trzy z nich ustanowiła Breuerówna a mianowicie w skoku w dal 5.25 m., w biegu na 80 m. — 10.6 i 200 m. 27.4 sek, czwarty to sztafeta 1200 m w czasie 3.32.2 min., ogółem lekkoatleci Śląska uzyskali dotychczas jedenaście rekordów polskich.

Dziwnie jakoś tego roku waha się tabela mistrzostw w Lidze Państwowej, kluby które były na trzeciem miejscu wychodzą na pierwsze, pierwsze spadają na drugie i tak w koło.

Warszawianka — Turyści	3:2
Legja — Pogoń	1:1
Cracovia — Ruch	2:2
Ł. K. S. — Hasmonea	2:2
Śląsk — Polonia	1:1
Warta — I. F. C.	1:2
Polonia — Hasmonea	5:0
Ł. K. S. — Wisła	2:1
Czarni — Śląsk	2:1

Przez uzyskanie zwycięstwa nad Wartą, I. F. C. wysuwa się ponownie na czoło tabeli w rozgrywkach o mistrzostwa.

W środę 15 bm. święciły Polskie Kopalnie Skarbowe swoje święto sportowe, na które złożyły się zawody lekkoatletyczne oraz piłki nożnej, rozegrane pomiędzy K. S. Kresy Król. Huta i Zgoda Bielszowice z wynikiem 5:1.

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY

Święto Przysposobienia Wojskowego w Myślenicach.

Powiatowy Komitet W. F. i P. W. w Myślenicach wytężył w bieżącym roku wszystkie wysiłki celem urządzenia okazale Święta P. W., wychodząc z założenia, że Święto P. W. jest jednym z najskuteczniejszych środków propagandy p. w. Do udziału w święcie P. W. został powołany cały powiat.

Święto P. W. odbyło się w dniu 10-go czerwca 1928 r. przy pięknej wyjątkowo pogodzie.

W przeddzień uroczystości odbył się po ulicach miasta capstrzyk orkiestry gimnazjalnej z udziałem hufców szkolnych Gimnazjum Państwowego pod dowództwem pow. komendanta P. W. Bochnaka Leopolda.

W dniu 10 czerwca już od wczesnego rana napływać zaczęły z całego powiatu oddz. p. w. oraz liczne delegacje przy dźwiękach miejscowych wiejskich orkiestr.

Na rynku w Myślenicach zebrały się hufce szkolne Gimnazjum Państwowego, hufce szkolne Szkoły Przemysłu Żelaznego w Sułkowicach, kilkanaście oddziałów p. w. z całego powiatu nawet z najodleglejszych wiosek pod dowództwem swych podoficerów instruktorów, delegacje z powiatu, Gimnazjum Państwowe w Myślenicach ze sztandarem, Szkoła powszechna męska i żeńska ze sztandarami, Tow. gimn. Sokół wraz z oddziałem konnym i oddziałem żeńskim ze sztandarem, straż pożarna miejscowa i z okolicznych gmin, oddział harcerek, miejscowe cechy oraz tłumy publiczności w ilości około 3 000 osób.

Na uroczystość przybyli wicewojewoda p. Dr. Duch Kazimierz, d-ca 12 p. p. ppłk. S. G. Ćwiertniak Józef, rejonowy komendant P. W. p. ppłk. Ruczyński Marjan, obwodowy komendant P. W. p. major Wójcik Jan, delegacja oficerska 12 p. p. z rodzinami. W uroczystości wzięły udział wszystkie miejscowe władze, urzędy i instytucje.

O godz. 9,15 por. Bochnak Leopold zdał raport Dowódcy 12 p. p. poczem odbyła się uroczysta Msza św. polowa na rynku w Myślenicach ,odprawiona przez ks. prof. Wądolnego w asystencji proboszcza ks. Dr. Kościółka i ks. prof. Kowalika.

Oddziały P. W. i stowarzyszenia otoczyły czworobokiem ołtarz polowy, hufce szkolne prezentowały broń, orkiestra gimnazjalna pod kierunkiem p. prof. Wołocha wykonała kilka utworów religijnych.

Po Mszy św. celebrans ks. prof. Wądolny ze stopni ołtarza wygłosił porywające patrjotyczne okolicznościowe kazanie.

Po nabożeństwie odbyła się przed reprezentantami władz i komitetu defilada hufców szkolnych, oddziałów P. W., stowarzyszeń oraz szkół.

Hufce szkolne i oddziały p. w. oraz stowarzyszenia przemaszerowały dziarskim krokiem przy dźwiękach orkiestry gimnazjalnej, budząc zachwyt i podziw. Bardzo sympatyczne wrażenie zrobiła defilada oddziału konnego, oddziału żeńskiego Tow. Gimn. Sokół oraz oddział harcerek.

Po defiladzie odbył się w salach Tow. Gimn. „Sokół" poranek dla hufców szkolnych i oddziałów p. w. Na poranku przemawiał p. mjr. Wójcik i p. ppłk. S. G. Ćwiertniak ,podnosząc w gorących słowach uznania rozmach pracy p. w. w powiecie i zachęcając do dalszej pracy, by szeregi młodzieży p. w. w przyszłym roku podwoiły się.

Po południu odbyły się na Zarabiu w Myślenicach:

1. Festyn urozmaicony różnemi niespodziankami.
2. Zawody lekkoatletyczne hufców szkolnych i oddz. p. w.
3. Gry: koszykówka i siatkówka hufc. szkolnych.

W dniu 17. VI. 1928 odbyły się zawody strzeleckie konkursowe hufców szkolnych.

Wyniki zawodów:

Bieg 100 m — 12,01, 12,03, 13,02 sek.
Skok w dal — 5,65, 5,53 m.
Skok w zwyż — 1,45, 1,40, 1,35 m.
Skok o tyczce — 2,65, 2,60, m.
Rzut granatem — 48,50, 45,46 m.
Bieg rozstawny — 5,4, 5,5 min.

Wyniki strzelań konkursowych: odległ. 100 m., tarcza pierścieniowa, leżąc z wolnej ręki 6 strzałów: 87 pkt., 86 pkt., 78 punktów.

Nagrody i dyplomy rozdał zawodnikom starosta p. Hanik Adolf.

Ilość nagród i dyplomów:

13 nagród i dyplomów za zawody lekkoatletyczne,

4 nagrody i 2 dyplomy za zawody strzeleckie.

W zawodach lekkoatletycznych wzięły udział wszystkie oddziały p. w. z całego powiatu.

Nagrody dla zawodników Święta P. W. zakupiły:

Magistrat miasta Myślenic, Powiatowa Kasa Oszczędności, Tow. Gimn. „Sokół", Tow. Rybackie, Stowarzyszenie Szynkarzy, Dyrekcja Gimnazjum Państwowego w Myślenicach, Spółdzielnia rolniczo-handlowa „Niwa", za które Powiatowy Komitet wyraża gorące podziękowanie.

DZIAŁ INFORMACYJNY

INSTRUKCJA
o stosowaniu ulg przejazdowych na Polskich Kolejach Państwowych dla członków oddziałów i organizacyj P. W.

ZARZĄDZENIA OGÓLNE.

§ 1. Stosowanie ulg przejazdowych. Z przejazdów kolejami państwowemi w wagonach klasy III-ej pociągów osobowych i mieszanych za opłatą połowy ceny biletu normalnego korzystać mogą:

a) czynni członkowie i członkinie oddziałów przysposobienia wojskowego, oraz cywilny personel instruktorski tych oddziałów i organizacyj, pracujący w nich z ramienia władz wojskowych, jeśli wyjazd ich jest ściśle związany z pracą w oddziale p. w.;

b) członkinie i członkowie organizacyj w. f. i p. w. niewchodzący w skład ćwiczących oddziałów p. w. w zależności od każdorazowego uznania D-cy O. K. w wypadku wyjazdu na kursa p. w. i w. f., obozy, święta p. w., zawody sportowe i zjazdy organizacyjne. W tym wypadku obowiązani są zamiast „Legitymacji p. w." posiadać „Dowód osobisty".

Ulga w opłacie za przejazd kolejami żelaznemi jest stosowana przez biletową kasę kolejową przy sprzedaży biletu, pod warunkiem okazania jej odnośnych dokumentów podróży.

§ 2. Dokumenty podróży. Dokumentem uprawniającym do otrzymania 50% zniżki kolejowej jest:

„Zaświadczenie" dla członków w. f. i p. w. wg. wzoru Nr. 1, łącznie z „Legitymacją przysposobienia wojskowego", z fotografją według wzoru Nr. 2, względnie „Dowodem osobistym".

§ 3. Kontrola władz kolejowych. W czasie podróży, na każde żądanie władz kolejowych, należy oprócz biletu jazdy przedstawiać zaświadczenie dla członków w. f. i p. w. i legitymację p. w. lub dowód osobisty.

Po skończonej podróży należy zaświadczenie dla członków w. f. i p. w. zwrócić przy wyjściu, wraz z biletem jazdy, władzom kolejowym.

§ 4. Zaświadczenie dla członków w. f. i p. w. drukiem ścisłego zarachowania. Ze względu na uprawnienia, jakie posiada Zaświadczenie dla członków w. f. i p. w. po należytem jego wypełnieniu, oraz dla dokładnej ewidencji dokonywanych przejazdów ulgowych przez członków p. w., Zaświadczenie dla członków w. f. i p. w. jest drukiem ścisłego zarachowania, tj. podlega ścisłej ewidencji co do przydzielonej ilości i ścisłemu wyliczeniu się z użycia każdego poszczególnego blankietu.

§ 5. Podział na serje i numeracja. Zaświadczenia dla członków w. f. i p. w. mają być zbroszurowane w zeszyty po 100 sztuk i oznaczone serjami, a w każdej serji numeracją bieżącą od 1 do 10 000. Serje mają być oznaczone cyfrą rzymską od I. do X. — odpowiadającą numeracji D. O. K. i przydzielone okręgom korpusów według ich numerów.

§ 6. Rozdział blankietów zaświadczeń.

a) Blankiety zaświadczeń, drukowane w drukarni Szt. Gen. prowadzić będzie w swej ewidencji Państwowy Urząd W. F. i P. W. (Samodzielny Referat Budżetowy), który ustalać będzie rozdzielnik dla poszczególnych O. K. na okres roczny.

b) Okręgowe Urzędy W. F. i P. W. rozdzielać będą blankiety zaświadczeń pomiędzy pułki prowadzące pracę p. w., zachowując kolejność numerów i opierając się na rocznych zapotrzebowaniach d-ców tych pułków.

c) Pułki ze swej strony, w miarę potrzeby, dawać będą już wypełnione i podpisane blankiety zaświadczeń oficerom p. w. w powiatach na skutek ich każdorazowego zapotrzebowania.

d) W miarę potrzeby część blankietów okręgi rezerwują dla siebie i dla dywizyj.

§ 7. Prawo wystawiania i wydawania zaświadczeń. Prawo wydawania i wystawiania zaświadczeń posiadają:

a) dowództwa O. K.,

b) dowództwa pułków.

Zaświadczenia podpisują:

1. dowódca okręgu korpusu,
2. dowódca pułku,

lub z ich rozkazu:

1. kierownik referatu w. f. i p. w. w okręgu korpusu.
2. Oficer p. w. pułku.

§ 8. Grzbiet zaświadczenia. Blankiet zaświadczenia składa się z grzbietu i właściwego blankietu. Grzbiet po wystawieniu i wydaniu właściwego blankietu ma pozostać w bloczku, jako podstawa do kontroli, ewidencji i statystyki dokonywanych przez członków p. w. przejazdów ulgowych.

§ 9. Zapotrzebowanie na blankiety zaświadczeń. a) Zapotrzebowanie na blankiety zaświadczeń na okres roczny przesyłają pułki do okręgów korpusów, a O. K. do państwowego Urzędu W. F. i P. W., podając jednocześnie ilość zużytych w ubiegłym roku blankietów i ilość pozostałych w zapasie. D. O. K. nadsyłają do Państwowego Urzędu W. F. i P. W. zapotrzebowania według poniższego wzoru.

W rubryce „DOK" należy wyszczególniać blankiety dysponowane wyłącznie przez O. K.

W rubryce „Dywizje" ilość blankietów oddanych przez DOK. poszczególnym dywizjom na skutek ich ewentualnych zapotrzebowań.

W rubryce „Pułki" ogólną ilość blankietów oddanych poszczególnym pułkom na obwody pułkowe i powiaty.

b) Zapotrzebowanie na blankiety zaświadczeń nadsyłają DOK. do Państwowego Urzędu W. F. i P. W. w terminie do dnia 10 grudnia na okres 1 roku kalendarzowego.

c) Państwowy Urząd W. F. i P. W. przesyła DOK. przydzielone blankiety na dzień 1 stycznia każdego roku.

§ 10. Gospodarka zaświadczeniami. Do dnia 5 stycznia każdego roku DOK. zwracają Państwowemu Urzędowi W. F. i P. W. wszystkie grzbiety blankietów zużytych w ubiegłym roku oraz blankiety zepsute.

§ 11. Statystyka roczna przejazdów. Państwowy Urząd W. F. i P. W. (Samodzielny Referat Budżetowy) zestawia statystykę roczną przejazdów ulgowych członków p. w. dla M. Spr. Wojsk. i dla Min. Komunikacji na podstawie nadsyłanych przez O. K. zapotrzebowań (patrz § 9).

§ 12. Wypełnienie zaświadczenia. a) Przy wypełnianiu blankietów zaświadczenia należy poszczególne rubryki wypełniać dokładnie i czytelnie.

b) W rubrykach niezapełnionych w całej rozciągłości pola należy miejsce wolne pozostałe po ostatniem napisanem słowie unieważnić kreską poziomą aż do końca rubryki, a słowa niepotrzebne skreślić.

c) Zaświadczenie może być wystawione nie tylko dla pojedyńczej osoby lecz również dla grupy do 30 osób, jeśli cała grupa odbywa podróż jednocześnie, wyjeżdża z jednej stacji, ma jednaki cel podróży i tę samą stację końcową. W tym wypadku należy zaświadczenie wystawić na imię przewodnika grupy, a w rubryce „imię i nazwisko" po wypisaniu imienia i nazwiska napisać „prowadzi grupę X osób"; przyczem zaznacza się, że posiadanie legitymacji p. w. lub dowodu osobistego obowiązuje nietylko przewodnika grupy, lecz również i pozostałe osoby składające grupę.

d) Rubrykę „Zaświadczenie ważne od dnia.........." należy wypełniać starannie słownie.

e) Otrzymujący zaświadczenie podpisuje go pełnem imieniem i nazwiskiem.

f) Przy wydawaniu ulgowego biletu na przejazd, władze kolejowe wypisują numer (ewentualnie numery) biletu jazdy i dają swoją pieczęć kasy kolejowej" przy jeździe w jedną stronę w górnej, a przy jeździe powrotnej w dolnej części rubryki. Termin ważności zaświadczenia nie może przekraczać 2 miesięcy.

§ 13. Poprawki zaświadczenia. a) Na blankiecie zaświadczenia nie wolno robić jakichkolwiek poprawek.

b) Zaświadczenie wypełnione nie należycie z dopiskami, poprawkami, przekreślaniami i widocznemi śladami podskrobań lub wymazań — traci swą ważność i nie daje prawa do nabycia biletu na przejazd za opłatą ulgową.

§ 14. Odpowiedzialność za nadużycia przy wystawianiu i używaniu zaświadczenia. Winni popełniania nadużycia przy wystawianiu i używaniu zaświadczenia pociągani będą do odpowiedzialności karnej w sposób następujący:

a) Niezastosowanie się do powyższych przepisów przy wypełnianiu blankietów zaświadczeń, traktowane będzie jako popełnienie niedbalstwa służbowego.

b) Wydanie zaświadczenia in blanco, lub wypełnionego tylko częściowo, oraz udzielenie go osobom nieuprawnionym, traktowane będzie jako sprzeniewierzenie druku ścisłego zarachowania o charakterze legitymacyjnym.

c) Wystawienie lub podpisanie zaświadczenia przez osoby nieuprawnione oraz uskutecznienie na zaświadczeniu po jego wystawieniu i podpisaniu dopisków,



Sztuczna plaża na stadjonie w Król. Hucie.

traktowane będzie jako fałszerstwo dokumentu.

d) Odstąpienie zaświadczenia przez właściciela innej osobie oraz świadome używanie cudzego zaświadczenia traktowane będzie jako oszustwo.

e) Wystawienie zaświadczenia osobie nieuprawnionej traktowane będzie jako nadużycie władzy.

§ 15. Przejście do klasy wyższej lub pociągu droższego. Jeżeli właściciel zaświadczenia zgłosi zamiar jazdy klasą II pociągu osobowego, ewentualnie pociągiem pośpiesznym w kl. III-ej lub II-ej, to powinien uiścić oprócz ceny biletu ulgowego kl. III. na pociąg osobowy, opłatę dodatkową w wysokości różnicy między cenami biletów odnośnych klas, względnie pociągów, obliczonemi według taryfy normalnej.

§ 16. Okazywanie i zwrot zaświadczeń. Właściciel zaświadczenia zwraca wraz z biletem zaświadczenie władzom kolejowym dopiero po zupełnem ukończeniu podróży. W czasie odbywania podróży przy wyjściu z peronu obowiązany jest bez wezwania okazywać zaświadczenie.

Zatwierdzam do użytku służbowego:

I. wicemin. i szef adm. armji

(—) **D. Konarzewski**

generał dywizji.

Przepisy mundurowe członków organizacyj P. W.

Podaję do wiadomości i zastosowania się p. 187 Dz. Rozk. M. S. Wojsk. nr. 15/28. w sprawie przepisów mundurowych członków organizacyj P. W.:

Zatwierdzam przepisy mundurowe dla członków następujących organizacyj przysposobienia wojskowego:

1. Związek Strzelecki,
2. Związek Tow. Gimn. Sokół,
3. Zjednoczenie Młodzieży Szkolnej,
4. Główny Związek Straży Poż. R. P.
5. Związek Młodych Pionierów,
6. Związek Harcerstwa Polskiego,
7. Związek Powstańców Śląskich,
8. Małopolski Związek Młodzieży przy Małopolskiem Tow. Rolniczem,
9. Związek Powst. i Wojaków na terenie D. O. K. VIII.

Prawo i sposób noszenia mundurów przez członków organizacyj P. W. określają regulaminy odnośnej organizacji.

Jednocześnie zastrzegam dla wojska wyłączność używania charakterystycznych i zasadniczych części munduru wojskowego, a więc gwiazdek i galonów srebrnych (oksydowanych) na naramiennikach jako wyrażenie stopnia, srebrnych wężyków, łapek z wypustkami, guzików wojskowych, orzełków na tarczy, noszenie broni oraz używania tytułów wojskowych.

Wyżej wymienione części umundurowania wojskowego polecam usunąć z mundurów organizacyj P. W.

W wypadkach występowania w mundurze członkom organizacyj P. W. — poza wypadkami brania udziału w ćwiczeniach — broni nosić nie wolno.

Jednocześnie z uwagi na to, że przepisy o noszeniu munduru nie są przestrzegane przez oficerów rezerwy, przypominam, że w myśl rozporządzenia wykonawczego do ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów W. P. — noszenie munduru nie jest dozwolone.

Oficerom rezerwowym, niepowołanym do pełnienia służby wojskowej za wyjątkiem następujących wypadków (par. 106 rozp. wykon.):

a) w dnie ustawowo ustalonych świąt narodowych,

b) w razie uczestniczenia w świętach i uroczystościach pułkowych,

c) przy uroczystościach rodzinnych, za każdorazowem zezwoleniem P. K. U., na której terenie oficer się znajduje,

d) oraz za wyjątkiem wypadku, kiedy oficer rez. występuje w charakterze obrońcy przed oficerskim sądem honorowym.

Oficerowie ci, znajdując się w mundurze, powinni posiadać przy sobie dokument stwierdzający ich stopień.

Winni niestosowania się do powyższych przepisów, będą pociągnięci do odpowiedzialności w myśl obowiązujących przepisów.

Prócz tego prawo noszenia munduru przysługuje d-com jednostek P. W. tylko w czasie wykonywania obowiązków d-cy tj. ćwiczeń i to na podstawie specjalnego zaświadczenia, wydanego przez D. O. K. VII.

Odnośnie używania tytułów wojskowych wyjaśniam, że w organizacjach P. W. mogą używać je tylko oficerowie względnie podoficerowie rez.

Przesyłając powyższe przepisy M. S. Wojsk. do wiadomości, proszę, by wszyscy członkowie Związku zastosowali się do nich.

6-go lipca 1928 r.

Dowództwo Okręgu Korpusu nr. VII.
Sztab
Oddział Wyszkolenia
I. dz. 13752/Wyszk. 28.

Studjum Wych. Fiz. przy Uniwersytecie Poznańskim.

W r. akademickim 1928-29 będą czynne następujące kursy:

1. Kurs trzyletni pełny, uprawniający do stopnia „magistra wychowania fizycznego" (nadto zaś, po dwuletniej praktyce, do egzaminu nauczycielskiego dla szkół średnich i seminarjów nauczycielskich). Program ogłoszono w spisie wykładów Uniw. Pozn. Termin zgłoszeń do 15-go września.

Studjum pełne (wraz z prawami otrzymania dyplomu magistra wychowania fizycznego) jest dostępne także dla studentów wydziału lekarskiego, z pewnemi ulgami co do ćwiczeń cielesnych (patrz spis wykładów).

2. Kurs trzyletni uproszczony dla studentów (ek.) Wydz. humanist. mat.-przyr., uprawniający do nauczania ćwiczeń cielesnych w szkołach średnich na mocy okólnika Min. W. R. i O. P. z dnia 3 lutego 1927, Nr. O. Prez. 14252-26. Program ogłoszono jak wyżej. Zgłoszenia bezpośrednio po zapisie na dany Wydział.

3. Wykłady higjeny szkolnej i zasad wychowania fizycznego dla kolokwjów i egzaminów, wymaganych przy osiągnięciu kwalifikacji dla nauczycieli szkół średnich (tylko w trymestrze jesiennym i zimowym).

nastyka, lekka atletyka, gry, szermierka, rytmika, plastyka, tańce narodowe, ćwiczenia harcerskie, pływanie, wiosłowanie.

Dla dopuszczenia do ćwiczeń wymagane: wiek 18—30 lat, dobry stan zdrowia i odpowiednia sprawność fizyczna. Zgłoszenia osobiste i pisemne (z załączeniem wypełnionego kwestjonarjusza, który Dyrekcja Studjum wysyła na żądanie, a da-

3. Ćwiczenia cielesne dla studentów(ek) wszystkich Wydziałów (bezpłatne). Gimlej matury, metryki, świad. zdrowia, życiorysu, ew. świad. sokolich, harcerskich itp.) do Dyrekcji Studjum, Poznań 3, Park Wilsona).

Sposób zgłaszania się na członków LOPP.

Urzędnicy i pracownicy kolejowi tworzą osobne koła, które znajdują się prawie w każdej miejscowości, gdzie istnieje poczta lub dworzec. Na ich czele stoją naczelnicy odnośnych urzędów, którzy przyjmują zgłoszenia na członków L. O. P. P. od personelu pocztowego i kolejowego.

O ile w danej miejscowości nie istnieje koło L. O. P. P., należy się zwrócić do Powiatowego Komitetu L. O. P. P., który — poza wyjątkiem miast Król. Huty i Katowic — istnieje przy każdem starostwie. Prezesem takiego koła jest starosta.

W mieście Król. Hucie należy zgłaszać zapisy na członków u skarbnika p. Blaka, Skarboferm.

Zaś obywatele miasta Katowic winni się zgłaszać do Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P. Katowice, Lotnisko, skrytka pocztowa 291.

Wystawienie legitymacji następuje po uprzedniem zapłaceniu wstępnego i składki członkowskiej.

Wstępne i składki członkowskie są następujące:

a) członkowie dożywotni płacą jednorazowo conajmniej 300 zł, skutkiem czego zwolnieni są od dalszego płacenia składek.

W związku z licznemi zapytaniami co do sposobu zgłaszania się na członków L. O. P. P. Śląski Komitet Wojewódzki komunikuje:

Zapisy na członków L. O. P. P. przyjmują wszelkie koła miejscowe L. O. P. P., które znajdują się prawie w każdej gminie Śląska. Na czele tych kół stoją zwykle naczelnicy gmin wzgl. kierownicy szkół. Do nich należy się więc zgłaszać w celu zapisania się na członków.

Członkami dożywotnimi mogą być nietylko osoby, ale i towarzystwa, firmy, przedsiębiorstwa, instytucje różnego rodzaju, gminy, korporacje itd., o ile uiszczą conajmniej 300 zł.

Oczywiście składka 300 zł stanowi minimum, wobec czego wyższe składki są bardzo pożądane.

b) Członkowie założyciele płacą jednorazowe wstępne w kwocie 25 zł, zaś składkę miesięczną w kwocie 50 gr.

c) członkowie rzeczywiści: wstępne 1 zł, — składka miesięczna 50 gr.

Każdy członek założyciel i rzeczywisty otrzymuje za każdą składkę znaczek składkowy, który umieszcza się w legitymacji.

REDAKTOR: KPT. SMOŁUCHA TADEUSZ. ODP. REDAKTOR: LEN TADEUSZ.
WYDAWCA: WOJ. KOMITET W. F. i P. W. W KATOWICACH. DRUK K. MIARKA, SP. WYD. Z OGR. ODP. W MIKOŁOWIE.